

Wspomnienie NMP Wspomożycielki Wiernych



24 V 2024 r.



DZIEŃ MODLITW ZA KOŚCIÓŁ W CHINACH

LITURGIA MSZY ŚWIĘTEJ

Komentarz na wejście

We wspomnienie Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych i zarazem Matki Bożej z Sheshan, Królowej Chin, zmartwychwstały Chrystus gromadzi nas wokół ołtarza na wspólnej Eucharystii, podczas której będziemy dziękować Bogu za Kościół w Chinach. Dzień Modlitwy za Kościół w Chinach został ustanowiony przez Benedykta XVI w Liście do katolików chińskich (2007 r.), w którym poprzedni papież apelował o pojednanie między wszystkimi katolikami chińskimi. Podział wśród nich jest wynikiem złożonych procesów, które źródło mają nie tylko w czasach, kiedy Chińska Republika Ludowa zerwała stosunki dyplomatyczne z Watykanem, lecz odnosi się także do czasu sporów o metodę ewangelizacji włoskiego misjonarza o. Matteo Ricciego SJ. Sześć lat temu papież Franciszek nawiązał porozumienie z rządem w Pekinie w sprawie nominowania biskupów. Jest ono tajne i wywołuje wiele pytań. Rodzą się wątpliwości, czy jest to dobra droga do porozumienia. Stojąc przed Panem, starajmy się ogarnąć w modlitwie wszystkie te sprawy i za wstawiennictwem Matki Bożej przedstawić je Bogu, który pragnie zbawienia wszystkich ludzi. Zanim to jednak uczynimy, uznajmy przed Stwórcą, że jesteśmy grzeszni, abyśmy mogli z czystym sercem złożyć Najświętszą Ofiarę.

Akt pokuty

– Panie Jezu, który głosiłeś wszystkim Dobrą Nowinę i wzywałeś do nawrócenia, *zmiłuj się nad nami.*

– Chryste, który na fundamencie Apostołów zbudowałeś swój Kościół, *zmiłuj się nad nami*.

– Panie Jezu, który zostałeś wywyższony ponad wszystko, aby nas pociągnąć do siebie, *zmiłuj się nad nami*.

Homilia

24 maja obchodzimy w Kościele Dzień Modlitw za Kościół w Chinach. O co mamy się modlić? Z pewnością słyszeliśmy o prześladowaniach chrześcijan w tym kraju i tajnym porozumieniu Watykanu z Pekinem, ale Chiny nie są na co dzień w centrum naszego zainteresowania.

W samolocie w drodze powrotnej z Mongolii papież Franciszek nawiązał do tajnego porozumienia z władzami Chin, mówiąc: „Musimy iść naprzód w aspekcie religijnym, aby lepiej się zrozumieć i aby chińscy obywatele nie myśleli, że Kościół nie akceptuje ich kultury i wartości oraz że Kościół jest zależny od innego obcego mocarstwa”.

Papież Franciszek dobrze rozumie, jakie chińska strona może mieć obawy wobec Stolicy Apostolskiej. Chińczycy postrzegają papieża nie tylko jako przywódcę religijnego, lecz także jako przedstawiciela obcego mocarstwa położonego za Zachodzie. Widzą w chrześcijaństwie zagrożenie dla swojej kultury i bezpieczeństwa. To dlatego Ojciec Święty kładzie nacisk na słuchanie i próbę zrozumienia. Wierzy, że dzięki dialogowi istnieje możliwość porozumienia.

Postawa Franciszka wyrasta z nauczania Soboru Watykańskiego II. Kościół chce świat poznać i rozumieć, aby w sposób dostosowany do każdego pokolenia i narodu głosić Dobrą Nowinę. Pragnieniem Kościoła, które wynika z powszechnej woli zbawczej Trójjedynego Boga, jest prowadzenie dialogu ze wszystkimi ludźmi w duchu miłości i prawdy.

Papież Franciszek ma za sobą doświadczenia poprzednich papieży. Ma także doświadczenie swojego współbrata jezuity, o. Matteo Riccio, jednego z najważniejszych misjonarzy w historii Chin, od którego może się uczyć. Ojciec Ricci zdawał sobie sprawę, że powodzenie jego misji będzie zależało nie tylko od wiary, lecz także od poznania i zrozumienia chińskiej kultury.

W przededniu oficjalnej wizyty przewodniczącego Chin Xi Jinpinga w Polsce w 2016 r. „Rzeczpospolita” opublikowała artykuł zatytułowany *Chiński wiatr współpracy*. Chiński polityk przywołał w nim postać polskiego

misjonarza Michała Boyma SJ, który przybył do Chin w XVII w. i zyskał przydomek „polskiego Marco Polo”.

Dlaczego? Chiński przywódca powiedział, że „dogłębne studiowanie chińskiego społeczeństwa, historii, medycyny oraz geografii pozwoliło mu [Boymowi] pozostawić po sobie wiele książek. Dzięki temu stał się on pierwszym Europejczykiem, który przedstawił na Zachodzie naukowe i kulturowe dziedzictwo starożytnych Chin”.

Xi Jinping tym samym pokazuje, że dialog jest narzędziem uniwersalnym w budowaniu międzyludzkich relacji. Pozostawiając za sobą przeszłość, chiński przywódca cytuje Marię Skłodowską-Curie, która kiedyś powiedziała, że tego, co zostało zrobione, się nie zauważa, widzi się tylko to, co jeszcze jest do zrobienia.

Dobrze jest jednak wiedzieć, co się wydarzyło w przeszłości i jakie błędy popełnił Kościół na drodze ewangelizacji w Chinach. Wspomniany wcześniej włoski misjonarz o. Matteo Ricci sposób głoszenia Ewangelii starał się dostosowywać do wymogów chińskiej kultury i tradycji. Pierwszymi misjonarzami w Chinach byli jezuita, ale później dołączyły zakony żebracze. Te jednak nie zaakceptowały jezuickiej metody akomodacji. Powstał między nimi konflikt. Chodziło o to, czy oddawanie kultu przodkom i Konfucjuszowi było tylko aktem świeckim, czy też elementem kultu religijnego. Ostatecznie w 1714 r. papież Klemens XI zabronił chińskim katolikom uczestnictwa w tradycyjnych obrzędach ku czci przodków. W reakcji na decyzję papieża cesarz chiński Yongzheng w 1724 r. wyrzucił z Chin wszystkich misjonarzy. Spór akomodacyjny został zakończony w 1939 r. przez Piusa XII. Dzisiaj schryścianizowany kult przodków stanowi element krajobrazu Kościoła w Państwie Środka.

Prowadząc działalność misyjną wśród narodów, Kościół spotyka różne kultury, których nie odrzuca, a zakorzenia w nich Ewangelię. Święty Jan Paweł II w *Ecclesia in Africa* pisał: „Chrześcijańskie orędzie wchłania przez inkulturację wartości społeczeństwa, któremu jest głoszone, odrzucając wszystko, co nosi piętno grzechu. Mądrze przeprowadzona inkulturacja oczyszcza i uszlachetnia kulturę różnych ludów”. Inkulturacja to nie tylko prosta adaptacja rytuałów. Misje polegają na „wcielaniu Chrystusa” w danym miejscu i w czasie, by rodził się On nieustannie w sercach konkretnych ludzi.

Zgodnie z duchem Soboru Watykańskiego II Kościół proponuje wartości ewangeliczne i niczego nie narzuca. Jan Paweł II w *Redemptoris missio* dodaje, że misjonarz „szanuje ludzi i kultury, zatrzymuje się przed sanktuarium sumienia”. Ten sam wymóg zawarty jest również w encyklice *Redemptor hominis*: „Zbliżamy się równocześnie do wszystkich kultur, światopoglądów, do wszystkich ludzi dobrej woli. Zbliżamy się z tą czcią i poszanowaniem, jakie od czasów apostołskich stanowiły o postawie misyjnej i misjonarskiej”.

Wróćmy do wypowiedzi papieża Franciszka. Powiedział on, że Kościół nie jest zależny od innego obcego mocarstwa. Ojciec Święty zdaje sobie sprawę, że wiek XIX w historii Chin jest uznawany za stulecie narodowego poniżenia. Chiny na początku XIX w. były nieudolnie zarządzane przez swoich władców, co zapoczątkowało proces penetracji Chin przez mocarstwa kolonialne. Przegranie pierwszej wojny opiumowej pociągnęło za sobą lawinę nieszczęść na Państwo Środka. Cudzoziemcy uzyskiwali przywileje handlowe. Na terenie Chin powstawały osady zamieszkałe przez Europejczyków. Chiny nawiedziło wiele klęsk żywiołowych. To wszystko doprowadziło do powstania bokserów, w czasie którego zamordowano około 240 cudzoziemców, głównie misjonarzy i około 30 tysięcy chińskich chrześcijan.

Chcąc nie chcąc, misjonarze w Chinach w tym czasie reprezentowali kolonialne mocarstwa. Zasada polityczno-religijna: *Cuius regio, eius religio* (Czyje rządy, tego religia) sprzyjała praktykowaniu prozelityzmu. Zgodnie z powszechnie przyjętą definicją prozelityzm ma na celu pozyskanie nowych wyznawców danej religii lub wyznania. Przez wiele wieków w Kościele katolickim prozelityzm był dla wielu synonimem ewangelizacji. Dzisiaj ma zdecydowanie negatywne znaczenie, ponieważ ewangelizacja nie polega na wywieraniu nacisku lub manipulowaniu ludźmi, aby przyjęli wiarę. „Prozelityzm – mówi Franciszek – jest to największy grzech misjonarza”. W adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* podkreśla, że „Kościół nie rośnie przez prozelityzm, ale przez przyciąganie”.

Kolejnym błędem misjonarzy w tamtych czasach było opieranie pracy misyjnej na współpracy z mocarstwami kolonialnymi. Taka metoda nie mogła zapewnić skutecznego rozwoju katolickich misji. Dostrzegł to o. Frédéric-Vincent Lebbe CM, który miał decydujący wpływ na historię Kościoła katolickiego w Chinach. Był zafascynowany starą chińską kulturą. Pragnął, by Kościół w Chinach przyjął chińskie oblicze. Z tego powodu

popadał w konflikt ze wszystkimi biskupami w Chinach i musiał wrócić do Europy. Ukoronowaniem jego pracy misyjnej była konsekracja sześciu chińskich biskupów, której w Rzymie przewodniczył papież Pius XI w 1926 r. O. Lebbe wskazał papieżowi kandydatów na biskupów.

Były to już inne czasy. W 1919 r. ukazał się List apostolski papieża Benedykta XV *Maximum illud*, który był dokumentem przełomowym. Papież sformułował w nim nowe zasady i priorytety dla misji katolickich. Zerwał z dotychczasowym europocentryzmem i paternalizmem. W różnicach kulturowych dostrzegał wartość i postawił na rozwój lokalnych Kościołów na ich własnych zasobach.

Dzisiaj w Chinach jest prawie stu biskupów, którzy należą do jednego Kościoła. Benedykt XVI w Liście do katolików chińskich (2007 r.) apelował o pojednanie między wszystkimi katolikami chińskimi niezależnie od tego, czy należą do wspólnoty uznającej kontrolę ze strony państwa, czy też nie. Podkreślał także, że związek z papieżem należy do istoty tożsamości katolickiej wiary i doktryny. Jednocześnie przypomniał i utwierdził chińskich katolików, iż nawet nielegalnie wyświęceni biskupi chińscy mogą udzielać ważnych sakramentów i święceń.

Mimo pojednawczej postawy Benedykta XVI za jego pontyfikatu nie doszło do oficjalnego porozumienia między Watykanem a rządem w Pekinie. Nastąpiło ono dopiero za czasów papieża Franciszka, w 2018 r. Porozumienie jest tajne, ale Watykan wydał równocześnie dokument, w którym papież wyjaśnił, że celem tego porozumienia jest umożliwienie Stolicy Apostolskiej realizowania wszystkich duszpasterskich zadań właściwych Kościołowi. Chodziło w nim przede wszystkim o zajęcie się kwestią nominacji biskupich, ponieważ to tu, wokół postaci biskupa jako strażnika autentyczności wiary i gwaranta komunii kościelnej, istniały największe „rany i podziały” w Kościele chińskim.

Od 1951 r., gdy doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych Watykanu z komunistycznym rządem w Chinach, papieże na różne sposoby wyrażali chęć nawiązania ponownych kontaktów. Kościołowi i Watykanowi zależy na tym, aby zachować jedność Kościoła katolickiego w Chinach, który dzisiaj jest podzielony na dwie grupy, tzw. podziemną, czyli nieoficjalną, i oficjalną. W miejscach, gdzie nie ma silnych ośrodków Patriotycznego Stowarzyszenia Kościoła Katolickiego w Chinach, różnice te zacierają się i nie ma silnych

napięć. Natomiast tam, gdzie Stowarzyszenie jest bardzo silne, tam większa jest polaryzacja środowiska katolickiego i większa inwigilacja.

Zachowanie jedności Kościoła to cel watykańskiej dyplomacji. Musi jej towarzyszyć modlitwa wszystkich wiernych. W Rzymie od początku zajmowano dwa stanowiska w sprawie Kościoła w Chinach. Jedno reprezentuje emerytowany kardynał Joseph Zen Ze-kium z Hongkongu, który jest przeciwny porozumiewaniu się z komunistami, ponieważ im nie ufa. Drugie stanowisko reprezentuje sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej abp Pietro Parolin, które ma charakter bardziej pozytywny i jest nastawione na osiągnięcie porozumienia.

Jakie są skutki tajnego porozumienia Chin z Watykanem? Katolicka Agencja Informacyjna pisze, że „spośród 67 biskupów oficjalnie uznanych przez władze w Pekinie, 12 znajduje się pod ścisłym nadzorem, a 13 «podziemnych» jest przetrzymywanych w areszcie lub ograniczanych w swojej posłudze. Ale w tym zagmatwanym klimacie jest też około 15 chińskich księży, którzy ogłosili się biskupami, sprzeciwiając się zarówno władzom cywilnym, jak i kościelnym”.

Dzisiaj w Chinach jest 6 milionów katolików oficjalnych i tyle samo nieoficjalnych. Pomimo represji Kościół w Chinach rozwija się i wiernych przybywa. W środę, 23 maja 2018 r. na zakończenie audiencji ogólnej, przypominając o obchodzonym 24 maja Dniu Modlitw za Kościół w Chinach, papież Franciszek powiedział: „Najdrożsi uczniowie Pana w Chinach, Kościół powszechny modli się razem z wami i za was, abyście nawet pośród trudności mogli nadal powierzać się woli Bożej. Matka Boża nigdy nie przestanie wam pomagać i będzie was strzegła swoją macierzyńską miłością”. My wszyscy jesteście zaproszeni do tej modlitwy.

Co zawiera tajne porozumienie? Głosy krytyczne w łonie samego Kościoła twierdzą, że ustępstwa watykańskiej dyplomacji względem władz nie przynoszą Kościołowi dobra, a raczej uzależniają go od rządu w Pekinie. Wszystkie te pytania i wątpliwości ogarnijmy modlitwą za Ojca Świętego przez wstawiennictwo św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która o sobie powiedziała: „Pragnę być córką Kościoła i modlić się w intencjach Ojca Świętego, oto główny cel mojego życia”.

Modlitwa wiernych

Przez wstawiennictwo Matki Bożej z Sheshan, Królowej Chin, skierujmy do Boga nasze prośby i błagania.

– Módlmy się za Kościół w Chinach, aby prowadzony przez Ducha Świętego, dążył do prawdziwej jedności wszystkich wiernych. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za papieża Franciszka, biskupów, prezbiterów i diakonów, aby nie ustawali w głoszeniu Dobrej Nowiny całemu światu. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za rządzących państwami w krajach, w których dostęp do praktykowania religii jest ograniczony przez prawo, aby wolność religijna była szanowana. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za prześladowanych za wiarę, aby umacniani darem męstwa, byli odważnymi świadkami zmartwychwstałego Chrystusa. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za zmarłych, którzy oddali życie w obronie Ewangelii, aby ich ziemskie cierpienie zamieniło się w radość wieczną. *Ciebie prosimy...*

– Módlmy się za nas samych, abyśmy naśladowali Maryję, Matkę Słowa Bożego, w wiernym, ufnym i pokornym przyjmowaniu woli Bożej. *Ciebie prosimy...*

Wszechmogący Boże, Ty pragniesz zbawienia wszystkich ludzi, spraw, abyśmy poznali Ciebie w Chrystusie, Twoim Jednorodzonym Synu, i odnaleźli pewną drogę prowadzącą do zbawienia. Przez Chrystusa, Pana naszego.

*o. Jacek Gniadek SVD,
Stowarzyszenie Sinicum im. Michała Boyma SJ*